

BIBiK

Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi

Rok 16 Nr 8 (137)

27 czerwca 2012



SPOTKANIE

Z

Grażyną

BAKIEWICZ

Prowadzenie

Łukasz Kaczyński

Urodziłam się w Łodzi (1955), tu mieszkam i pewnie tak zostanie, bo lubię swoje miasto. Z wykształcenia jestem historykiem, ukończyłam Wydział Filozoficzno-Historyczny na Uniwersytecie Łódzkim. Miałam prowadzić prace badawcze, ale aż takim pasjonatem historii nie byłam, by zdecydować się na przesiadywanie w zakurzonych archiwach. Myślałam o muzeum, ale czekając na etat zaczęłam pracować w szkole. Nauczanie historii miało być zajęciem jedynie przejściowym, ale praca z młodzieżą wciągnęła mnie tak bardzo, że zmieniłam wcześniejsze plany. Przepracowałam z młodzieżą prawie 30 lat.

Nie powiem, miałam momenty zwątpienia. Stąd studia dziennikarskie, które podjęłam, by wyrwać się ze szkoły w wielki świat. Wróciłam bardzo szybko, bo wielki świat okazał się być właśnie tu, wśród młodych ludzi. Kontakt z nimi był tym, czego potrzebowałam. Wieleś spraw i problemów, z którymi się stykałam, sprawiła, że wszystko inne wydawało się nudne i łatwe do przewidzenia. Z młodzieżą nigdy niczego nie dało się przewidzieć.

Potrzebę pisania realizowałam w sposób najprostszy z możliwych – wymyślałam bajki dla moich małych córek. Szansa zaprezentowania ich większemu gronu pojawiła się we właściwej chwili, jakby na zamówienie. Były lata osiemdziesiąte, gdy natknęłam się w łódzkiej prasie na ogłoszenie o ogólnopolskim konkursie na bajkę dla dzieci. Zdobyłam się na odwagę, by spisać te, które już wymyśliłam, zapakować do koperty i wysłać. Zrobiłam to głównie z ciekawości, by sprawdzić, czy ktoś zauważy, jakie są piękne. I co? Oczywiście, wygrałam ten konkurs. I od tego momentu wszystko się zaczęło.

Przez kilka kolejnych lat bajki

*Lubię historię.
Lubię zwiedzać zabytki.
Lubię aurę tajemniczości;
rzeczy niezwykle,
sprawy nie do końca
wyjaśnione.
No i uwielbiam czytać.*

Grażyna BĄKIEWICZ



ukazywały się w czasopiśmie dla dzieci, a ja nabierałam odwagi, by napisać coś większego, prawdziwą powieść. Pierwszą była „O melba!”, która od razu stała się Książką Roku. Otrzymałam za nią I nagrodę IBBY (nagrodę, którą otrzymują wybitni twórcy książek dla dzieci i młodzieży). Dla mnie, debiutującej na tym polu, był to prawdziwy zaszczyt. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 3 grudnia 2002 roku w warszawskim Klubie Księgarza na Rynku Starego Miasta. Podczas tego wieczoru nagrody za całokształt twórczości odbierali też pan Edmund Niziurski, autor książek, na których się wychowałam i Józef Wilkoń, malarz i grafik, którego ilustracje fascynowały mnie nie mniej niż czytana treść. To było ogromne przeżycie, stać u boku ludzi, którzy byli dla mnie legendą i odbierać nagrodę z rąk ministra kultury.

Od tej pory moje życie na stałe zostało związane z pisaniem. To praca, polegająca głównie na notowaniu tego, co dzieje się wokół. Lubię obserwować i słuchać ludzi. W zasadzie niewiele muszę zmyślać. Napisałam już kilka powieści i wiele opowiadań. Piszę zarówno dla dzieci, jak i dla młodzieży i, oczywiście, dla dorosłych. Gdy ktoś mnie pyta, dla kogo pisze się najlepiej, nie umiem odpowiedzieć. Każdą książkę pisze się inaczej. Pisanie to tylko pozornie obcowanie sam na sam z kartą papieru, czy ekranem laptopa. W rzeczywistości daję nieograniczone możliwości kontaktowania się z ludźmi, których w inny sposób nigdy bym nie poznała. Spotkania

z Czytelnikami z całej Polski, to nie tylko przyjemność, ale i ogromna dawka energii, która pozwala mi tworzyć kolejne niesamowite fabuły.

Lubię historię. Lubię zwiedzać zabytki. Lubię aurę tajemniczości; rzeczy niezwykle, sprawy nie do końca wyjaśnione. No i uwielbiam czytać.

A to nagrody, jakie otrzymałam:

- I nagroda w kategorii bajek dla dzieci w II Ogólnopolskim Konkursie Literackim za „Ptasie bajdy”, 1983;
- Nagroda literacka Polskiej Sekcji IBBY, Książka Roku 2002 dla powieści „O melba!” za znakomitą kreację bohaterów i głęboką problematykę moralną; „O melba!” znalazła się w katalogu „Nowe książki z Polski” przygotowanym przez Instytut Adama Mickiewicza w Krakowie, 2003 oraz w katalogu literatury dziecięcej przygotowanym na Targi Książki Dziecięcej w Bolonii, 2003;
- Honorowe wyróżnienie Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych „Książka Jesieni 2004” dla „Korniszonka”, 2004;
- Nominacja do nagrody IBBY dla „Stanu podgorączkowego”, 2003;
- Nominacja do nagrody IBBY dla „Będę u Klary”, 2005;
- Nominacja do nagrody Srebrnego Kałamarza dla „Much w butelce”, 2009.

Zapraszam do lektury moich książek i do rozmów o nich.

Grażyna Bąkiewicz
www.grazynabakiewicz.pl

Łukasz Kaczyński

(ur. w 1983), absolwent filologii polskiej UŁ, recenzent teatralny i dziennikarz działu kultury „Dziennika Łódzkiego”; w 2011 r. został laureatem Złotego Pióra – nagrody im. Jerzego Katarasińskiego przyznawanej przez kapitułę pod przewodnictwem posłanki Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej.

Kiedy zaczęła się pani przygoda z literaturą?

– Początkowo układałam różne historie dla moich córek. W latach 80-tych zgłosiłam jedną z bajek do Ogólnopolskiego Konkursu na Bajki dla Dzieci. Mój utwór zajął I miejsce i opublikowany został w "Świerszyczku", najpopularniejszym wówczas piśmie dla dzieci. Redakcja zaproponowała mi współpracę. Chcieli, abym publikowała również inne utwory. Ukazywały się tam w latach: 1986-1989.

Skąd pomysły na pierwsze książki?

– Pomysłów na książki dostarczało mi życie i świat, który mnie otaczał. Zdarzało się, że pojawiały się, kiedy wracałam z pracy tramwajem lub oglądałam film. Obmyślałam pomysł na całą książkę lub rozwiązanie jakiegoś problemu, wątku w powieści. Najtrudniej napisać pierwsze zdanie. Dalszy ciąg przychodzi sam.

Czy kiedy zaczyna Pani pisać, wszystko jest już ustalone: sylwetka bohatera, jego charakter, zachowanie, losy? Czy raczej zmienia się to w trakcie pisania?

– Z tym jest różnie. Pierwsze książki powstawały na bazie ogólnego pomysłu, planu, który sama dla siebie opracowywałam, a potem w trakcie pracy nad książką bardzo często wprowadzałam zmiany. Ostatnio zdarza się jednak, że wydawnictwo zawierając ze mną umowę na książkę prosi o przedstawienie ogólnego konspektu utworu. W konstruowaniu powieści lub opowiadania ważne jest dla mnie zakończenie i przesłanie utworu. Chciałabym, aby osoba czytająca zastanowiła się nad treścią książki, tym co opisuję, jakich ludzi, jakie sytuacje. I aby wyciągnęła jakieś wnioski. Wszystkie wątki pojawiające się w książce "zmierzają" właśnie ku takiemu zakończeniu.

Zakończenie w Pani powieściach zresztą często nie jest jednoznaczne. Tak jest w powieściach „O melba!” „Stan podgorączkowy”, „Będę u Klary”. Dlaczego?

– Aby czytelnika zmusić do refleksji: co bohaterowie mogą w tej sytuacji zrobić, jak się zachować? Jak ja bym się zachował?

Skąd tytuł „O melba!”?

– Jest to słowo-zamiennik. Słowa takiego można użyć zamiast innego, o wiele brzydszego, kiedy zdarza się coś niesympatycznego, wywołującego wzburzenie,

Pomysłów na książki dostarczało mi życie...

a jednocześnie bezsilność. Podobną sytuację opisałam właśnie w tej powieści. Dlatego taki tytuł.

Czy bohaterowie Pani książek mają swoje pierwowzory w rzeczywistości?

– Wszystkie postacie występujące w moich powieściach są autentyczne, w tym sensie, że noszą cechy różnych osób, które spotkałam w życiu. Jest tyle ważnych spraw o których chciałabym, żeby ludzie przeczytali...

Pani książki, chociaż traktują o codziennych problemach pełne są tajemnicy. Dlaczego?

– Sama lubię tajemnice, niewyjaśnione historie. Przyznaję jednak, że celowo wplatałam tajemnicę do swoich powieści, ponieważ są one wówczas ciekawsze.

Większość bohaterów Pani książek to dziewczyny.

– W "Korniszonku" – powieści dla dzieci, występuje chłopczek z fantazją. Natomiast bohaterem "Będę u Klary" jest dziewczętnastolatek o niełatwym charakterze, uwięziony w trudnej sytuacji.

Dlaczego postanowiła pani przedstawić jego losy?

– Książki "O melba!", "Stan podgorącz-

kowy" i "Będę u Klary" stanowią triadę. Wszyscy młodzi bohaterowie spotykają się w powieści "O melba!". W tej właśnie powieści Olek Tarwid jest tak zwanym "czarnym charakterem", jest agresywny, czuje się bezkarny, ponieważ ma bogatego i bezwzględnego ojca. Podczas spotkań z młodzieżą - chłopcy zwłaszcza - pytali o tę postać i to mnie zainspirowało, aby w trzeciej książce skupić się na jego przypadku. Znaleźć wyjaśnienie, dlaczego postępuje w taki, a nie inny sposób, pokazać jaką przemianę przechodzi. Jego postać i wszystko, co go spotkało, wydawało mi się bardzo ważne, ponieważ mogło czytelnikom uświadomić, jak poradzić sobie w podobnej sytuacji i uświadomić, co jest naprawdę w życiu ważne. Z rozmów z młodzieżą w czasie spotkań wiem, że jest spora grupa młodych ludzi znajdujących się w podobnej sytuacji jak Olek.

Czy trudno jest zaistnieć na rynku wydawniczym?

– Zauważenie książki przez czytelników obecnie jest dużym problemem. Zdałam sobie z tego sprawę ostatnio. Zostałam zaproszona przez Wydawnictwo "Magia słów" do udziału w jury konkursu literackiego. [...] Jestem pod wrażeniem, ile utalentowanych ludzi pisze. Ja przez wiele lat pierwsze bajki i powieści pisałam po prostu do szuflady. Moje córki zachęciły mnie do wysłania powieści „O melba!” do wydawnictwa "Prószyński i S-ka". Książka została przyjęta, wydana i spotkała się z sukcesem. Był rok 2002. To mnie ośmieliło. Chociaż powieść "Korniszonek" przez kilka lat również leżała w szufladzie. Teraz wydawnictwa same zgłaszają się do mnie. Ostatnio złożyłam w "Naszej Księgarni" adresowaną do dziewcząt, pełną humoru powieść "Muchy w butelce". [...]



Targi Książki w Warszawie, promocja „Korniszonka”.



A jakie plany na przyszłość?

– Pora na powieść z Łodzią w tle. Planuję napisanie książki, której akcja rozgrywać się będzie tutaj w okresie międzywojennym. Adresowana będzie do dorosłych czytelników.

Jaką książkę uważa pani za książkę swojego dzieciństwa?

– Przede wszystkim zawsze czytałam bardzo wiele. Moja ukochana książka dzieciństwa, dzisiaj właściwie nieznana, to "Dzieci i lalki". Opowiadała o 4 kukielkach, które uciekły z teatru i miały ogromne marzenie, aby zostać prawdziwymi dziećmi. Spotykały je różne przygody: wesole i smutne. Była to moja ukochana książka. Potem czytałam ich bardzo wiele i tak jest po dzień dzisiejszy. Należę do ludzi pochłaniających książki, odwiedzających księgarnię i bibliotekę.

Literacki Atlas Polski / Barbara Langner, Agnieszka Strzelecka // Przegląd Edukacyjny. - 2008, nr 4, s. 24-25.



Spotkanie autorskie
www.wyd-literatura.com.pl

Wyrównać rachunki i wyjść na prostą

z Grażyną Bąkiewicz
rozmawiała Katarzyna Rakowska

[...] Dlaczego dopiero czwartą książkę – "Opowieści z perłą w tle" postanowiła Pani napisać dla dorosłych?

– Taka była po prostu kolej rzeczy. Zaczęłam od bajeczek i opowiadań dla dzieci, później powstały trzy powieści dla młodzieży, potem teksty do zbiorów "Opowieści wigilijne" i "Opowiadania letnie", aż stwierdziłam, że nadszedł czas, by pisać dla dorosłych.

Osnowa powieści jest kryminalno-sensacyjna...

– Książkę musi się dobrze czytać, a to akcja sprawia, że czyta się ją do końca lub zostawia w połowie. Sama lubię lektury, podczas których można i dobrze się bawić, i rozwiązywać zagadki. Nie lubię jednak pisać o niczym. Zagadka, którą wplotam w treść książki, to zwykle sprawa powierzchowna. Do opowiadanych historii wprowadzam dylemat moralny, problem, nad którym warto się zatrzymać, pomyśleć. Książka prędzej czy później się skończy, ale pozostanie refleksją, a wraz z nią potrzeba zastanowienia się nad światem.

Od jakich problemów zaczęła Pani tym razem?

– Interesowała mnie kwestia prawdy i fałszu. Łatwa zamiana jednego w drugie. Gdy słyszymy coś w telewizji lub czytamy w gazecie, to chcemy wierzyć, że upublicznione słowo jest prawdziwe. Niestety, często okazuje się kłamstwem, bo ktoś dla własnego celu chce nami manipulować. Czujemy się zagubieni pośród wielu prawd, jakimi nas bombardują media. Sami też nie unikamy mówienia nieprawdy. Wszyscy bardziej lub mniej okłamujemy innych. Rzadko się zastanawiamy, na ile takie kłamstwo może komuś wyrządzić

krzywdę. Moja bohaterka Weronika jest dziennikarką i na podstawie jej perypetii pokazałam problem prawdy i fałszu.

Problem prawdy dotyczy w Pani książce nie tylko wyższego poziomu: jednostka-swiat, ale też relacji międzyludzkich, intymnych. Weronika nie zna np. motywów, jakimi kieruje się jej mąż Michał, popierając czarny charakter – Czernika.

– Ludzie nie mówią sobie prawdy niekoniecznie ze złej woli, ale żeby zaoszczędzić przykrości drugiej osobie, uchronić ją przed zmartwieniem. A w związku trzeba być szczerym, nawet jeśli prawda jest przykra dla partnera. Wiele związków jest zrywanych

z błahych powodów, choć pewnie otwartość mogłaby pomóc wyjść na prostą.

Każdy nosi w sobie tajemnicę.
Trzeba ją tylko poznać [...] Czasami przypadek sprawia, że poznajemy to drugie dno.

W przypadku Weroniki i Michała problem jest jeszcze

bardziej skomplikowany z powodu dziecka, które stracili w wypadku. Tę tragedię szczególnie silnie przeżywa matka.

– Weronika nie może się pogodzić z utratą syna. A jakaś psychiczna blokada uniemożliwia jej ponowne zajęcie w ciąży. Z kolei Zofia, druga bohaterka, postać negatywna, ma dziecko, ale nie potrafi uszanować tego szczęścia.

Weronika identyfikuje się z Zofią...

– Przenikanie osobowości lub zmiana osobowości to drugi nurtujący mnie problem. Czasem nasze życie tak bardzo nam się nie podoba, że chcielibyśmy być kimś innym. Gdy jesteśmy dziećmi, z łatwością to sobie wyobrażamy. Gorzej, gdy ta przypadłość przytrafia się dorosłym. Niektórzy gubią się, bo nie wiedzą, kim naprawdę są. Byłam ciekawa, jak to

jest wnikać w czyjeś życie. I czy zmiana osobowości może komukolwiek wyjść na dobre?

Ale czy można przeniknąć cudze myśli? Tak się z kimś zidentyfikować, by stać się nim?

– To raczej fikcja. Wykorzystałam ten zabieg na potrzeby książki. Wiem, że wielu ludzi posiada głęboką zdolność empatii, może nawet na tyle głęboką, by wnikać w podświadomość drugiego człowieka.

Zaznaczyła to Pani formalnie, wyodrębniając kursywą wypowiedzi Zofii pojawiające się w wyobraźni Weroniki. Z kolei słowa wypowiedziane do Weroniki przez Boga zapisała Pani wielkimi literami.

– Weronika twierdzi, że to Bóg się do niej odzywa. Większość ludzi nazywa to sumieniem, intuicją lub wewnętrznym głosem. [...]

Przez zetknięcie tych trzech wypowiedzi bohaterka prowadzi dialog z sobą.

– Po śmierci dziecka Weronika nie potrafiła odnaleźć własnej drogi. Dziennikarstwo, którym przypadkowo się zajęła, tak naprawdę jej nie interesowało. Dopiero gdy los zetknął ją z Zofią, wszystko się odmieniło, a bohaterka doszła do tądu sama ze sobą. [...]

Ale ich losy splotły się już wcześniej: wypadek, w którym zginął syn Weroniki, spowodowała właśnie Zofia.

– To już wątek kryminalny. Weronika skrzywdziła Zofię artykułem, ale później dowiemy się, że w ten sposób odpłaciła za krzywdę, której wcześniej sama zadawała. Gdy rachunki zostały wyrównane – mogła wyjść na prostą.

Czy w takim razie życiem rządzi przypadek?

– Mam wrażenie, że przypadki kierują naszym życiem, spotykają nas akurat w momentach, kiedy ich potrzebujemy.

To, co przeżyła Weronika, ciężko unieść...

– Właśnie tego oczekujemy od bohatera książki – musi mu się przytrafić coś gorszego niż nam. Czytelnik dzięki temu ma miłe poczucie, że jego życie jest spokojne i bezpieczne. Jednocześnie jesteśmy świadomi, że to, co przeżyła Weronika, mogło zdarzyć się i nam. Chodzi o to, byśmy umieli radzić sobie z kłopotami i szukać dróg wyjścia.

Gazeta Wyborcza Łódź, nr 278, s. 9
[29.11.2006]

DLA DZIECI

KORNISZONEK GRAŻYNY BĄKIEWICZ, CZYLI O TYM, JAK UCZYĆ SIĘ, NIE UCZĄC?

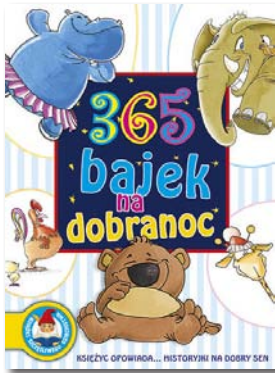
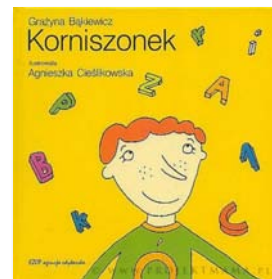
Rec. Grażyna Bąkiewicz, Korniszonek
("Ezop", 2004)

[...] Autorka przygód Korniszona podaje rodzicom i wychowawcom gotowe metody pedagogiczne. Uczyć nie siłą i przymusem, lecz sposobem. Czarodziej jest tym, co można podsunąć dziecku jako środek w dążeniu do realizacji celu. Może być nagrodą końcową; ważne, by to coś stało się siłą napędzającą działanie. Choć w świecie dziecka, jak pokazuje przykład Jacka, może dokonać się pewne przewartościowanie, to cel główny, obojętnie, jakie zyska określenie, zawsze będzie osiągnięty. I to jest ta recepta na sukces według Grażyny Bąkiewicz.

Oryginalna jest forma książki. Dokonano podziału nie tyle na kolejne rozdziały, co na odrębne cząstki. Numeracja jest chaotyczna, co może wynikać z faktu, że bohater nie garnie się do nauki i nie potrafi nawet dokładnie liczyć. Niektóre wyrażenia bądź frazy zostały wytłuszczone, to zaś znalazło tuż obok wymowną, częściej czarno-białą niż kolorową ilustrację Agnieszki Cieślukowskiej. [...]

Joanna Gut

Guliwer, 2005, nr 2, s. 57-60

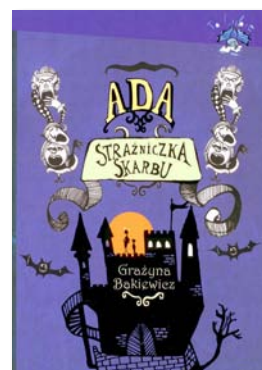


365 bajek na dobranoc (Publicat, 2008)

Aż 365 bajek, ale nie wszystkie są moje. To praca zbiorowa. Moich jest dziesięć. Lubię pisać bajki. W wolnych chwilach tworzę niezwykle światy, w których może zdarzyć się wszystko; pluszowy pingwin uczy się latać; czarodziej gubi guzik, który spełnia życzenia; wiatr opiekuje się kaczką; zapominalski jeź musi wiązać sobie wstążeczki na igłach; deszcz obraża się na ludzi i przestaje padać; trzygłowy smok wyrusza w podróż dookoła świata, a każda głowa chce iść gdzie indziej; szczurek ratuje okręt ... i tak dalej.

Ada, strażniczka skarbu ("Literatura", 2010)

Dotąd Adzie nawet przez myśl nie przeszło, że jest wyjątkowa, wybrana. Dopiero, kiedy rodzice znikają w niewyjaśnionych okolicznościach, dziewczynka ma czas na odkrywanie swojej własnej tajemnicy. Okazuje się, że znać na kostce i prześladować Adę intuicja to nie przypadek. Podobnie z podskórnym poczuciem więzi z miejscowym szaleńcem.



Muchy w butelce ("Nasza Księgarnia", 2008)

Marcelina to mały geniusz matematyczny. Wie wszystko o fotonach i teorii światła, ale nie daje jej to satysfakcji, bo taką wiedzę jak ona ma co najmniej pięćdziesiąt osób na świecie, więc ta niezwykła dwunastolatka nie czuje się wystarczająco wyjątkowa. A co najlepsze, ma jedynie tróję z matematyki, bo niektórzy nauczyciele nie lubią uczniów, którzy zadają trudne pytania... Rodzice Marceliny [...] wyemigrowali do Włoch, zostawiając ją pod opieką dziadka i ciotki. A ona tak bardzo chciałaby, żeby ktoś ją czasem „porządnie przytulił”. Pełna przygód podróż tropami rodziców i obfitujące w niespodzianki włoskie wakacje...

DLA MŁODZIEŻY

O melba! (Prószyński i S-ka, 2002)

Malina ma kilkanaście lat i mamę dziennikarkę. Mamę „diabeł na ogonie nosi”, jak mówi babcia. Malina nie znosi tych ciągłych zmian. Wolałaby prowadzić normalne, uregulowane życie. I gdy trafia się okazja, by zostać na dłużej u babci, Malina czym prędzej z niej korzysta. Mama nie jest tym zachwycona, ale mama nie jest zachwycona niczym, co mówi i co robi babcia. Obie kobiety dręczy jakiś zadawniony konflikt. [...] Jaki związek może mieć tamta przedawniona sprawa z Maliną? Okazuje się, że niedokończone sprawy mają zawsze jakiś ciąg dalszy...



CZARNY CHARAKTER POZOSTAŁ TEN SAM

Rec. Grażyna Bąkiewicz, Stan podgorączkowy (Prószyński i S-ka, 2003)

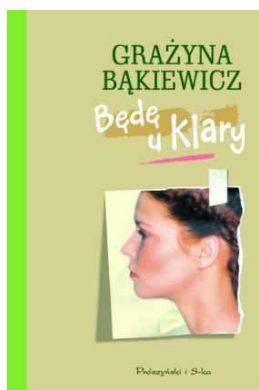
[...] Wydaje się oczywiste, że każda kolejna książka danego pisarza jest lepsza. Ta prawda potwierdza się w tym przypadku. Już „O melba!” ukształtowało dla mnie poziom, poniżej którego dobra powieść dla młodzieży nie ma prawa schodzić - dlatego od tamtego czasu nie znalazłam książki, która mogłaby się z nią równać.

[...] Zojka mieszka tylko z mamą. Ojciec nie żyje, a dziewczyna obwinia się o jego śmierć. Brat Filip wpada do domu jak meteor, a pomiędzy kolejnymi wizytami nie daje znaku życia. Kiedy ubóstwiany przez matkę i stawiany na piedestale Filip w tajemniczy sposób ginie w ich domu pojawia się Jagna, która zajmuje w rodzinie miejsce utraconego syna. Zojka powoli odkrywa prawdę o tym, czym naprawdę zajmował się Filip i w jaki sposób zarabiał pieniądze. Okoliczności i ona sama sprawiają jednak, że do szczerzej rozmowy między nią, a matką nie może dojść. Podobnie sprawa ma się z nauczycielem historii i aferą związaną z pracą Zojki.

„Stan podgorączkowy” wspiął się nieco wyżej także za sprawą odrobinę ambitniejszej i trudniejszej tematyki. Bo gdy go przeczytamy, wiemy że nie jest to tylko świetnie napisana opowieść, rozgrywająca się na kartach wypełnionych sympatycznymi postaciami. W tej książce analizie, tak jak w „Dzkiej kacze” Ibsena, poddana została prawda, a także jej wpływ na ludzi. [...] Ach, i nie jest to oczywiście książka tylko dla młodzieży...

Karolina Rodzaj

<http://www.proszynski.pl/index.php?mod=recenzje&rcid=246&pid=2672>



Będę u Klary (Prószyński i S-ka, 2005)

Bohaterem powieści jest chłopak, a właściwie młody mężczyzna, stojący u progu dorosłości. To Olek Tarwid, negatywny bohater z „O melba!” i „Stanu podgorączkowego”. Synek bogatego ojca, szkolny łobuz mogący pozwolić sobie na wiele, bo wie, że ojciec go zawsze wybroni. Z czarnymi charakterami jest jednak tak, że te złe emocje ktoś w nich wyzwala. U Olka są one reakcją na brutalność ojca. Olek w pewnym momencie życia staje przed wyborem: albo pieniądze ojca i życie w poniżeniu, albo szacunek do samego siebie, ale opłacony rezygnacją z wygodnego życia. Olek jeszcze nie wie, jaka będzie jego decyzja, ale podejmuje próbę i ucieka od brutalnego ojca... Historia Olka

to powieść dopełniająca trylogię książek o grupie młodych ludzi stojących na granicy wyborów życiowych („O melba!”, „Stan podgorączkowy”, „Będę u Klary”).

Syn złodziejki ("Literatura", 2012)

Nazywam się Hieronim Wróbelek i nic tego nie zmieni. Jestem synem Zofii i Pawła, pary łódzkich złodziei. Mam piętnaście lat i mieszkam w krzakach na Widzewie. Jeśli ktoś twierdzi, że to, co do tej pory przeżyłem, to beztrudne dzieciństwo, to aż się boję pomyśleć, co czeka mnie dalej.

To, że bohaterem tej historii jest 15-letni Hirek, że jego matka jest złodziejką, a akcja toczy się w Łodzi, wyczytać można z tytułu i notki na okładce. Zakładałam jednak, że niewiele osób wie o pewnej kradzieży z 1966 roku. Bogatemu biznesmenowi z Detroit skradziono wtedy kilka cennych obrazów. Każdy z nich wart był

200 tys. dolarów. Trudno odtworzyć ich losy, w każdym razie zawędrowały do Europy, a gdy ćwierć wieku później natrafiono na ich ślad, ich wartość była już dziesięciokrotnie wyższa. Akcja odzyskania obrazów przeprowadzona przez FBI nadaje się na film sensacyjny, tyle że jej zakończenie to jedna wielka komedia.

Otóż panowie agencji wrzucili obrazy do bagażnika, a w drodze na lotnisko zatrzymali się na stacji benzynowej. Niefrasobliwie zostawili samochód na parkingu i poszli napić się kawy. Chyba domyślacie się, że gdy wrócili, samochodu już nie było. Zniknął bez śladu. Wyparował jak kamfora razem z bezcennymi obrazami. Tutaj zaczyna się polski wątek tej historii. Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, że polscy złodzieje poczynają sobie od lat dość swobodnie w krajach całej Europy. Specjalizują się szczególnie w samochodach. A w bagażnikach takich samochodów można czasami znaleźć coś niezwykłego. I to jest właśnie początek opisaną przeze mnie historii.

Co miała z tym wspólnego pewna kobieta z Łodzi?

Jak się wplątał w tę historię jej 15-letni syn? I jaką rolę w życiu tych dwojga odegrały cenne obrazy?

Myślę, że to ciekawa opowieść. Może nie tyle o obrazach, co o synu złodziejki, który chciał mieć normalną matkę.

Pisanie tej książki sprawiło mi wiele frajdy i mam nadzieję, że czytanie jej da Wam równie dużą przyjemność.

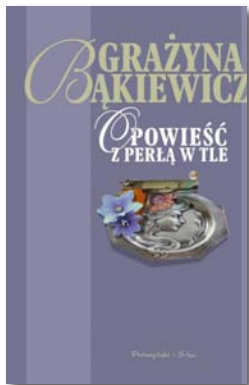
Grażyna Bąkiewicz



DLA DOROSŁYCH

Opowieść z perłą w tle (Prószyński i S-ka, 2006)

Weronika jest dziennikarką, taką bardziej z przypadku niż z zamiłowania. Pisuje artykuły, których nikt nie czyta. Nie jest ani specjalnie ambitna, ani nazbyt pracowita, ale za to jakąś ma wyobraźnię! Czego nie sprawdzi, to zmyśli. Na podstawie mizernych materiałów i komentarzy internautów pisze artykuł o mafijnej akcji. Wychodząc z założenia, że i tak ukaże się to drobnym drukiem na odległej stronie dziennika, Weronika popuszcza wodze wyobraźni. Ale życie płata figle w najmniej spodziewanych momentach. Artykuł trafia na pierwszą stronę jako temat dnia. Wkrótce okaże się, że wymyślona postać istnieje. Szansa, że może zdarzyć się taki przypadek to jak trafienie szóstki w totolotka. I właśnie Weronice to się udało. Postać z jej zmyślonej historyjki istnieje naprawdę. Co więcej, jest kimś, od kogo lepiej trzymać się z daleka. Artykuł Weroniki narobi sporego zamieszania i zagrozi wielu ludziom, bo ktoś wyciągnie wniosek, że został zdradzony...



Coś za coś (Prószyński i S-ka, 2007)

Piąty maja zastał Julię pod latarnią. Minął właśnie rok odkąd jej córka, Zuzia, wyjechała za granicę. Do obowiązków Julii należy zatrzymywanie samochodów. Ma na sobie pomarańczowe wdzianko, w ręku kij ze znakiem stopu i gdy na skraju jezdni zbierze się grupka przechodniów, ona wychodzi na jezdnię wprost pod koła pędzącego tira. Julia jest w tym

dobra. W każdym razie jeszcze żyje, w przeciwieństwie do kilku jej poprzedników... Miasto, w którym mieszka Julia, jest niezwykle. Rozciągają się pod nim jaskinie. Mieszkańcy o nich wiedzą, ale mało kto zapuszcza się w te tajemnicze i niebezpieczne rejony. Jak bardzo są niebezpieczne, wielu przekonało się na własnej skórze. Przed trzema laty podczas wyprawy zginęła koleżanka Julii. Ten wypadek w przedziwny sposób wpłynął na losy bohaterki...

OPOWIADANIA

I takie rzeczy się zdarzają. W: Opowieści wigilijne (Prószyński i S-ka, 2005)

Tunel. W: Opowiadania letnie a nawet gorące (Prószyński i S-ka, 2006)

Dzień jak co dzień. W: Opowiadania szkolne (Prószyński i S-ka, 2007)

Wielki traf. W: Opowiadania pełne pasji (MG, 2008)

Dobry pies. W: Opowiadania pod psem i kotem (MG, 2008)



Na spotkaniach autorskich widzę, że [czytelnicy] znają moje książki. I mają je w pamięci nawet kilka lat po przeczytaniu – cieszy się Grażyna Bąkiewicz (Echo Miasta 2007, nr 73, s. 2)

Fot. Spotkanie w Łodzi w „Literze” z okazji nominacji książki „Muchy w butelce” do nagrody Srebrnego Kałamarza (marzec 2009).

WSZYSTKO MA SWÓJ REWERS

Rec. Grażyna Bąkiewicz, Bajki dla dorosłych (MG, 2009)

Nowy zbiór opowiadań „Bajki dla dorosłych” łódzkiej pisarki Grażyny Bąkiewicz to książka dla tych, którzy lubią marzyć, szukać szczelin w tkance rzeczywistości i przechodzić na drugą stronę lustra. Porządna literatura popularna.

Historie opowiedziane przez Bąkiewicz są mocno zakorzenione w codzienności, a ich osnowa fabularna - na ogół niezwykle wątpliwa. Wizyta w ukrytym niedaleko drogi starym dworze, wyprawa kajakowa po Mazurach, kupowanie sznurówek u handlarki z podcieni na rogu Piotrkowskiej i Zielonej... Cóż w tym porywającego? A jednak. Bo pisarka odkrywa podszewkę rzeczy, odnajdując niezwykłość w tym, co powszechne i przeżarte rutyną. Zamieszkująca dwór hrabina okazuje się duchem, który szuka dla posiadłości nowego, godnego go właściciela. Mężczyzna, obwiniający się za śmierć dwójki kolegów w dzieciństwie, otrzymuje tajemnicze fotografie bliskich, zrobione dwie minuty przed ich śmiercią. Polka, sprzątająca u arystokratycznej londyńskiej rodziny, odkrywa sposób na nielegalne powiększenie dochodów. Handlarka sznurówkami przedstawia się jako żydowska gwiazda estrady, oskarżona o kolaborację z Niemcami w czasie wojny.

Pisarka przekonuje, że magia i niesamowitość czają się tuż za rogiem. Że nie ma w życiu oczywistości, a każdy napotkany człowiek niesie tajemnicę mogącą zmienić nasze życie. Że przejście na drugą stronę lustra wcale nie jest takie trudne. Że wszystko ma swój rewers. Gwarantuję, że po lekturze tych opowiadań inaczej (z niepokoje? większą tolerancją? zaciekawieniem?) spojrzycie na współpasażerów w autobusie.

Katarzyna Rakowska
Gazeta Wyborcza [2009-03-23]



KAMPANIA SPOŁECZNA

Program aktywizacji czytelnictwa „**ŁÓDZKIE CZYTA**” realizowany od maja do grudnia 2012 roku na terenie Łodzi i województwa łódzkiego ma formę kampanii społecznej, której głównym organizatorem i koordynatorem jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka J. Piłsudskiego. Ideą kampanii jest promocja czytania jako atrakcyjnej i wartościowej formy spędzania wolnego czasu oraz pozyskiwania wiedzy i informacji. Do wspierania kampanii „Łódzkie Czyta” – jako jej Ambasadorów – zapraszamy znane i szanowane osobistości. Dotychczas zostali nimi: Monika Kuszyńska, Ryszard Bonisławski, Lech Dyblik, Andrzej Poniedziałski, Piotr Pustelnik, Bronisław Wrocławski. W realizację kampanii włączają się nie tylko biblioteki, ale też inne instytucje oraz organizacje pozarządowe, fundacje.

Celami kampanii są:

- popularyzacja wartości płynących z lektury, jako ciekawej formy spędzania czasu wolnego, formy aktywności społecznej i rozwoju osobistego;
- aktywizacja środowisk nieczytających i zwiększenie liczby osób czytających w województwie łódzkim;
- zintegrowanie osób już czytających książki, wykreowanie pozytywnego wizerunku osoby czytającej;
- promowanie różnych gatunków literatury dla różnych grup odbiorców, także tych, którzy dotychczas uważają czytanie za stratę czasu;
- poznanie poprzez lekturę opublikowanej korespondencji życia prywatnego i dorobku twórczego, naukowego osób znanych i nieznanych, uczestników ważnych wydarzeń, ale też opisujących codzienne, zwyczajne problemy;
- popularyzacja pisania listów jako formy komunikacji, wymiany myśli, wyrażania emocji;
- informowanie społeczeństwa o różnych miejscach i formach mogących zaspokoić potrzebę czytania;
- zintegrowanie różnych instytucji, organizacji, stowarzyszeń i inicjatyw na rzecz ich działań proczytelniczych w ramach kampanii;
- popularyzacja i nagrodzenie instytucji, stowarzyszeń, fundacji za pomysłowość i innowacyjność w zakresie projektów propagujących czytelnictwo, wyróżnienie niekonwencjonalnych działań wspierających książkę i czytanie.



Zapraszamy na stronę kampanii lodzkieczyta.pl oraz do zaglądania do Facebooka www.facebook.com/LodzkieCzyta

Są to miejsca wymiany doświadczeń, promocji innowacyjnych przedsięwzięć, dialogu z czytelnikami, relacji z podejmowanych działań. Na stronie kampanii są informacje o ogłoszonych konkursach.

Zapraszamy do konkursu „KORESPONDENCJA ŹRÓDŁEM WIEDZY I INSPIRACJI” (dla czterech grup wiekowych: do lat 6, 7-13 lat, 14-18 lat, powyżej 18 lat), konkursu fotograficznego **„Z KSIĄŻKĄ MI DO TWARZY”**, konkursu **„SAMORZĄD PRZYJAZNY CZYTELNICTWU”**. Zachęcamy do napisania listu w ramach niecodziennej akcji **„PISANIE LISTÓW DO PRZYSZŁYCH POKOLEŃ”**, której ideą jest popularyzacja pisania listów jako formy komunikacji, dialogu, wymiany myśli i wyrażania emocji między ludźmi, łączącej wszystkie grupy wiekowe i społeczne.

Wkrótce pojawią się informacje o przedsięwzięciu pn. **DNI GUTENBERGA W ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM**. Od 20 czerwca w Bibliotece im. Piłsudskiego trwa nieodpłatna wymiana książek – bookcrossing. Zachęcamy do manifestowania swojej pasji czytania przez udział w czytaniu w przestrzeni publicznej w ramach przedsięwzięcia pn. **KsięgoZbiór**. Trwają prace nad **„LITERACKĄ MAPĄ WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO”**, która będzie dostępna w Internecie. Będą na niej prezentowane ślady obecności i działalności pisarzy, poetów, dramaturgów: miejsca w których mieszkali, tworzyli swe dzieła. Mapa będzie przedstawiała pomniki, tablice pamięci i inne zabytki kultury związane z twórcami, ulice, place, instytucje czy wydarzenia kulturalne nazwane ich imieniem. Na mapie pojawiają się miejsca siedzib muzeów literackich, izb pamięci, informacje o grupach, stowarzyszeniach, organizacjach, festiwalach literackich, instytucjach działających na rzecz popularyzacji literatury. Dzięki mapie powstaną szlaki prowadzące śladami znanych pisarzy i poetów. Ukazane zostaną miejscowości, w których tętni literackie życie.

Kampania „**ŁÓDZKIE CZYTA**” to spotkania autorskie, debaty, konferencje, happeningi, konkursy, nieodpłatne wymiany książek, wszelkie inne formy okazywania zainteresowania czytaniem.

Zapraszamy do zapoznania się z relacją z promocji czytelnictwa podczas konkursu modowego THE LOOK OF THE YEAR w dniach 21–27 maja br. Modelki w dniu 21 maja w Bibliotece im. Piłsudskiego <http://lodzkieczyta.pl/relacje/11-relacje/86-jestem-modna-czytam-ksiazki> ; godzinne nagranie z pobytu finalistek w Bibliotece im. Piłsudskiego <http://www.youtube.com/watch?v=DUG7oB8qL8> ; Modowa Biblioteka w Fabryce Bawełny w Manufakturze 24 i 25 maja <http://lodzkieczyta.pl/relacje/11-relacje/88-modowa-biblioteka> ; „Łódzkie Czyta” podczas gali finałowej THE LOOK OF THE YEAR na rynku w Manufakturze <http://lodzkieczyta.pl/relacje/11-relacje/95-lodzkie-czyta-podczas-gali-finalowej-the-look-of-the-year>